**Cena** jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 41. Kraków, dnia 5 października 1924. Rok XII.




**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".**

| | | |
|---|---|---|
| KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron | **Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę | Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288. |

# Popieranie lichwy.

Dużo się w Polsce mówi o potrzebie zwalczania drożyzny. Robi się nawet specjalny komisarjat do walki z nią i na czele tego komisarjatu staje sam prezydent ministrów. Spodziewaliśmy się wszyscy tego, że przecież potanieje z chwilą, kiedy będziemy mieli stałą walutę, że kupiec i przemysłowiec będzie mógł kalkulować nisko, by uzyskać duży obrót, zaś robotnik i chłop będzie raz już wiedział, kiedy będzie mógł sprawić sobie ubranie lub buty. Tymczasem zjawiska tego jakoś nie obserwujemy. Natomiast doszliśmy do takiego przykrego stanu rzeczy, że jesteśmy najdroższym krajem w Europie. Bogacze też chętnie biorą dość drogie polskie złote, wymieniają je na dolary i bawią się zagranicą, ciesząc się z taniości w świecie. Można zauważyć na naszej granicy zachodniej i południowej tysiące przemytników, przenoszących z Czech czy Niemiec obuwie czy materje i ubrania lub środki spożywcze, gdyż się to znakomicie opłaca.

Czytamy bardzo często również, że pośrednik w Polsce robi drożyznę. **Nie robi bowiem chłop,** którego produkta są tanie, lecz handlarz zboża, młynarz, hurtownik mączny i drobny sklepikarz, przy mięsie zaś handlarze bydłem i rzeźnicy oraz masarze. Pomiędzy przedwojenną kalkulacją towarem a obecną jest jeszcze ogromna przepaść i różnica. Trzeba być jednak sprawiedliwym i przyznać, że ten kupiec czy pośrednik częściowo jest zmuszony do takiej kalkulacji z powodu wysokich procentów, jakie musi płacić od pieniędzy. Rzadko bowiem który kupiec czy przemysłowiec operuje tylko własną gotówką. — Jeśli zapłaci więc 5% od sta miesięcznie od pieniędzy pożyczonych, to te 5% sobie ściągnie potem z grubą dokładką od kupującego konsumenta.

Że ten stan jest w najwyższym stopniu niezdrowy, każdy przyznać musi. Już dziś przemysł polski dusi się swemi towarami, które produkuje za drogo. Zagranica u nas nic nie chce kupować. Każdy bowiem grosz odstrasza kupującego, jeśli ten sam towar może gdzieindziej nabyć taniej.

Rolnik nie może dziś pożyczyć sobie pieniędzy na kupno kawałka ziemi, bo nie może zapłacić od pieniędzy 24% rocznie, kiedy ziemia tyle mu nie przyniesie. Straciłby bowiem przy tym nowym kawałku ziemi za pożyczane pieniądze swój własny nawet i pracowałby całe życie na procenta. Chłop też nie będzie się spieszył do Banku Rolnego po pożyczkę, za którą trza zapłacić 21 czy 24% rocznie.

Z tą lichwą pieniężną należałoby najrychlej zacząć walkę. Winien zacząć walczyć z nią rząd u góry, a społeczeństwo u dołu. Okazuje się jednak, że rząd nie rozumie dość dobrze swego zadania i nie rozumie też go społeczeństwo.

Ze zdumieniem wyczytałem w „Ludzie katolickim" z ubiegłego tygodnia, że Prezydent Rzeczypo-

spolitej ogłosił rozporządzenie, które ustala wysokość ustawowych odsetek w stosunkach prawno-prywatnych na 24% od sta rocznie i że normę tę sądy mają stosować z urzędu bez względu na postawiony przed wejściem w życie tego rozporządzenia wniosek strony zainteresowanej o zasądzenie odsetek według dotychczas obowiązujących przepisów (5% w zwykłych cywilnych sprawach, 6% w handlowych). Zdaję sobie dokładnie sprawę, że przy dzisiejszej drożyźnie kapitału trudno wierzycielowi przyznawać od dłużnika czasem upartego tylko 5% czy 6%. Byłoby to krzywdą. Ale krzywdą jest również podniesienie odrazu ustawowej stopy procentowej aż czterokrotnie czy więcej. Rozporządzenie to wskazuje, że rząd zamiast walczyć z lichwą, rezygnuje z tej walki, składa broń i lichwę tę niejako uświęca.

Tak jednak dzisiaj robić — mojem chłopskiem zdaniem — nie wolno.

Nie dziwię się wysokim procentom za czasów marki, kiedy się płaciło za spadek wartości pieniadza. Ale dziś, kiedy mamy już pieniądz złoty, którego nam zazdroszczą sąsiedzi i cała powojenna Europa wzajemnie obdzieranie się z żywej skóry, jest conajmniej nie celowe i nie doprowadzi na daleką metę. Bardzo często weźmie kupiec pieniądze na drogi procent, ale tych pieniędzy chyba wnet oddać nie potrafi i nie będzie chciał tego zrobić. I znów tu zacznie się nowa fala cygańskich bankructw, oszukaństw, ugód przymusowych, licytacji i konkursów.

Przemysł, handel i rolnik pracujący z cudzym pieniądzem za 24% od sta czy więcej rocznie, mając za konkurenta fabrykanta i producenta zagranicznego, mającego kredyt do 5 czy najdalej 12%, zbankrutuje wkońcu. Z przedsiębiorcą polskim gotów zbankrutować budżet państwa, gotów się zachwiać bilans płatniczy, a z nim i nasz kochany złoty polski.

Tym smutnym perspektywom trzeba przeciwdziałać. Do pracy nad zgnębieniem drożyzny, nad potanieniem towarów w Polsce, udoskonalenia metod wytwórczości przemysłu polskiego winna przyjść najrychlej walka z lichwą pieniężną. Już dziś Polska roi się od ptaków niebieskich, co ni orzą ni sieją i leżąc do góry brzuchem żreją chleb boży bez pracy. Nie potrzeba im zbytnio dużo pieniędzy. Wystarczy dla nich mieć 10.000 zł., wypożyczonych na procencie na 24%, by żyć sobie wygodnie na koszt społeczeństwa. Za 2.400 zł. rocznie jeden człowiek może bowiem dość przyzwoicie wyżyć. Nie wolno więc hodować na swym organiźmie takich pluskiew.

Spodziewam się, że Klub Katolicko-Ludowy, któremu dobro i przyszłość państwa leży gorąco na sercu, niefortunnem rozporządzeniem o odsetkach ustawowych na właściwem miejscu się zajmie, mając to na uwadze, że tylko przez powrót do normalnych stosunków gospodarczych wieś polska uzyska swój przed wojenny dobrobyt i zdolność rozwojową.

Jak społeczeństwo winno na drożyznę reagować i jak z nią walczyć — będę się starał pogwarzyć z Czytelnikami „Ludu Katolickiego" w niedalekiej przyszłości.

**Marcin Głąb.**

---

# Wiadomości polityczne.

## NIESŁYCHANY NAPAD NA POCIĄG.

Napady bandyckie, kierowane przez bolszewików, nie ustają i wywołują bezczelnością duży niepokój w społeczeństwie. Ostatnio doszła wiadomość, która wstydem nas ogarnia.

W okolicach Łunińca banda w sile około 40 ludzi uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne, napadła na pociąg, którym jechał wojewoda Downarowicz, oraz biskup Łoziński. Przebieg napadu: naprzód eksplozja w ostatnim wagonie dla wywołania paniki, otoczenie pociągu przez bandę, obrabowanie podróżnych, odczepienie parowozu, puszczonego samopas do Łunińca. Z trzech podróżnych, którzy usiłowali stawić opór, jednego zabito, dwóch zraniono. Ograbionym banda wystawiała pokwitowania z podpisem jakiegoś rzekomego „ukraińsko-białoruskiego" stowarzyszenia.

Jadący tym pociągiem senator Wysłouch z żoną zostali oboje podczas napadu poszwankowani. W napadniętym pociągu znajdował się także komendant policji okręgowej z Brześcia, Mięsowicz. Wojewoda Downarowicz wyszedł z tej opresji cało, został jednakże podobno obrabowany do bielizny.

Banda wysadziła też w powietrze most na Bobrzyku.

Czelność napastników podnosi fakt, że właśnie teraz znajduje się na inspekcji pogranicza wschodniego min. spraw wewnętrznych Hübner. Według planu trwać ma ta inspekcja do końca bieżącego miesiąca. Wojewoda Downarowicz jechał notabene na powitanie ministra.

Uderza nas jednak fakt, że wszyscy podróżni i obsługa kolejowa dała się obrabować jak barany, a między niemi także komendant policji. Jeden tylko posterunkowy policyjny prawdziwie po bohatersku stawił bandytom opór, który przyprawił go o śmierć.

W związku z tym napadem, jak również innymi, spodziewamy się, że Rząd dołoży wszelkich starań, by te napady, które naszej służbie bezpieczeństwa tylko wstyd przynoszą, raz wreszcie się skończy. Na uspokojenie kresów nie wolno żałować pieniędzy. Od funkcjonarjuszy państwowych, urzędników, musi Państwo wymagać odwagi i stawienia w razie niebezpieczeństwa oporu bandytom. Czas uzbroić kolejarzy w broń palną krótką.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że już większa część bandy została wyłapana. Resztę zaś w lasach osaczono. Komendant policji, który się dał obrabować i nie stawił oporu, otrzymał dymisję. Również ma być zwolniony ze służby państwowej wojewoda Downarowicz.

## POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE.

W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia się prac komisji sejmowych, który wyznaczony jest na 3-go października, w kołach sejmowych omawiana jest sprawa odłożonej na czas ferji sejmowych rekonstrukcji gabinetu p. Grabskiego. Rekonstrukcja dotyczyła by w pierwszym rzędzie tek sprawiedliwości (p. Wyganowski) i oświaty (p. Miklaszewski), a w pewnych warunkach i teki spraw wewnętrznych (p. Hübner). Niewykluczonem jest również, że zmiany na powyższych stanowiskach pociągnęłyby za sobą zmiany na wyższych stanowiskach administracyjnych.

Zaznaczyć należy, że p. Grabki chciałby wedle klucza partyjnego utrzymać równowagę.

### ZESPOLENIE WŁADZ I. i II. INSTANCJI.

W Ministerstwie skarbu pod przewodnictwem p. Grabskiego z udziałem ministrów i referentów budżetowych odbywają się codziennie konferencje budżetowe.

Dotychczas rozpatrzono budżety: Prezydjum Rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa robót publicznych, ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych. Na konferencjach tych postanowiono dalsze redukcje personalu, zwłaszcza w niższych instancjach. W budżecie na rok przyszły zostanie po raz pierwszy zrealizowana zasadnicza reforma oszczędnościowa, polegająca na daleko idącem zespoleniu władz I. i II. instancji. Dotychczas samoistne organy prowincjonalne poszczególnych ministerstw zostaną w dużej mierze wcielone do województw i starostw.

### BUDŻET NA ROK PRZYSZŁY.

Prace przygotowawcze, prowadzone nad budżetem na rok 1925, pozwalają ustalić, że dochody z danin publicznych wyniosą 1.250 miljonów złotych dochody z innych źródeł, przedsiębiorstw i opłat administracyjnych 300 miljonów złotych. Natomiast wydatki stosowane będą na ogół w granicach r. 1924.

Koleje państwowe wykażą pewną nadwyżkę, która będzie użyta na konieczne przedsiębiorstwa i inwestycje. Preliminarz budżetu przedstawiony będzie ciałom prawodawczym w terminie przewidzianym przez konstytucję.

### KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

W celu przyspieszenia wymiany markowych pożyczek państwowych na złotową pożyczkę konwersyjną, oprócz urzędu pożyczek państwowych w Warszawie czynności konwersyjne załatwiają — podobnie jak i U. P. P. bez pobierania prowizji wszystkie kasy skarbowe.

Nadto czynności konwersyjne wykonują wszystkie oddziały Banku Polskiego, pobierają 1 pro mille tytułem prowizji.

### KONTROLA NAD BUDŻETAMI SAMORZĄDÓW.

Władze wojewódzkie otzymały z ministerstwa spraw wewnętrznych szereg wskazówek, dotyczących preliminarzy budżetowych na rok 1925, jakie samorządy mają przedłożyć. Związki samorządowe i miasta wydzielone będą przedstawiać przyszłoroczne preliminarze budżetowe nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu. Przy preliminarzach tych mają być dołączone szczegółowe wykazy pracowników samorządowych ze ścisłem określeniem ich stanowiska, zakresu działania, oraz wynagrodzenia, pobieranego tak w gotówce, jak i w naturze.

### WPŁYWY PODATKOWE WEDŁUG DZIELNIC.

Według wpływów podatkowych za 8 ubiegłych miesięcy przekonujemy się, że wpływ podatku gruntowego w okresie tym za jeden hektar wynosi w b. Królestwie Polskiem 1 złoty 21 groszy, w b. dzielnicy zachodniej 113 groszy, w Małopolsce 0.79 groszy, na kresach wschodnich 0.44 groszy. Jeżeli weźmiemy wpływ podatku dochodowego, to na jednego mieszkańca w b. Królestwie przypada 133 groszy, w b. dzielnicy zachodniej 163 grosze. w Małopolsce 0.50 groszy, na kresach wschodnich 0.17 groszy.

Ten sam obraz daje zestawienie z wpływów podatku majątkowego. W b. dzielnicy zachodniej przypada na jednego mieszkańca 7 zł. 65 groszy spłacanych podatków na mieszkanca, w Kongresówce 6.41 gr., w Małopolsce 2.69 gr., na kresach wschodnich 2.11 gr.

### ULGI DLA POBOROWYCH.

Do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, ukazują się już rozporządzenia o ulgach dla [illegible]

# Szkoły i nauczanie w dawnych wiekach.

(Ciąg dalszy).

Z nauką w dawnych szkołach, a i w nowszych ostatnich czasów, łączy się wychowanie. W ostatnich dziesiątkach lat o tem po szkołach zapomniano, to też z przerażeniem i zdumieniem słyszało się o „wyszkolonych czy uczonych dzikach". Niejeden prosty człowiek nie mógł pojąć, jak człek uczony mógł się dopuścić tej lub owej zbrodni, popełnić jakiś czyn, który z odrazą potępić musiało nieraz całe społeczeństwo. Ot był on uczony, ale nie wychowany, zwłaszcza religijnie. A wychowanie polega na tem, by człowiek umiał się odpowiednio zachować między ludźmi. Człowieka nieokrzesanego, choćby był najbardziej uczony, każdy się boi. Człowiek. choćby uczony, ale nie umiejący się zachować odpowiednio czy w domu, czy w kościele, czy w jakiemkolwiek towarzystwie uczciwem, nie może liczyć na szacunek i poważanie. I choć dzisiaj, po wiekach całych ludzie o całe niebo uczeńsi i mądrzejsi od naszych przodków w dawnych wiekach, mimo to jednak tyle dzikości, nieokrzesania widzieć się daje u nich nie tylko po wsiach, lecz i po miastach. Przykłady tego po wsiach znaleźć można choćby na jednem weselu czy zabawie, które nieraz podobne do menażerji, gdzie w jednej klatce znalazło się kilkanaście dzikich, rozjuszonych zwierząt, którym tylko rany, krew i bitka na zabój imponują; nie mówię już o niedzielnem gromadzeniu się na sumę po naszych kościołach, bo zaprawdę obrzydzenie człowieka ogarnia na widok gorszącego zachowania się młodzieży, zwłaszcza męskiej. Przecież ta młodzież zdaje się uważać Dom Boży, czy cmentarz kościelny za jakiś cyrk czy palarnię papierosów, czy przedsionek karczmy, w którym można się dopuszczać najhaniebniejszych wykroczeń przeciwko wszystkim przykazaniom boskim. Robi się tu wszystko, czego te przykazania zakazują, a zapomina i zatyka uszy na pouczenie się w tem, co te przykazania nakazują. A młodzieży pomagają w tem nieraz i starsi, a co najważniejsze, nieraz niemal z reguły ludzie uczeni. Bolesna to, a jednak zbyt powszechna prawda.

Inaczej było z wychowaniem w tych niby „zacofanych, ciemnych średnich wiekach" i w ich szkołach, w których starano się specjalnie o podanie dziatwie zasad przyzwoitego zachowania się. Wspomnę tylko o zachowaniu się przy stole. W czasie wspólnego posiłku w domu czy w gościnie, dzieci w wieku szkolnym musiały zaczekać aż posilili się starsi, a tymczasem im posługiwać. Jedna z reguł szkolnych powiada: gdy się zabierasz do jedzenia, masz umyć ręce

gospodarzy rolnych. Wedle tego rozporządzenia, odroczenie terminu służby w wojsku stałem z tytułu odziedziczenia w linji zstępnej gospodarstwa rolnego może być udzielane właścicielom odziedziczonych gospodarstw:

a) na obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego, jeżeli podlegający podatkowi gruntowemu czysty dochód katastralny od tego gospodarstwa wynosi od 80 do 249 marek;

b) na obszarze województwa Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, oraz powiatów: Bielsk miasto, Bielsk powiat i Cieszyn, jeżeli czysty dochód katastralny danego gospodarstwa wynosi od 55 do 165 koron.

c) na obszarze województwa Warszawskiego, Białostockiego, Poleskiego, Nowogródzkiego, oraz ziemi Wileńskiej, jeżeli według obowiązujących obecnie przepisów podatek gruntowy wynosi od 10 do 30 złotych.

Wskazane powyżej kwoty dochodu lub podatku winny być udowodnione wyciągami arkuszy katastralnych, względnie zaświadczeniami władz skarbowych.

### WYSOKOŚĆ ZADATKU PRZY PARCELACJI RZĄDOWEJ.

Jak nas informują. Ministerstwo Reform Rolnych ustala obecnie nowe zasady, regulujące wysokość pobieranego zadatku w związku ze sprzedażą ziemi przy parcelacji, prowadzonej przez urzędy ziemskie. Nowy projekt tej kwestji określa wysokość zadatku w zależności od kategorji nabywców (np. inwalidzi wojenni będą kategorją najbardziej uprzywilejowaną), oraz od charakteru poszczególnych objektów. Nawyższy procentowo zadatek przewidziany jest dla nabywców t. zw. „resztówek". Również i ilość lat w ciągu których ma być dokonana zapłata za ziemię, ulegnie zróżniczkowaniu, zależnie od kategorji nabywców. Należy zaznaczyć, że ustawa z dnia 15 lipca 1920 roku, normująca zasady parcelacji rządowej, sprawy powyższej należycie nie uwzględniła.

### ZACZYNAMY MIEĆ W ŚWIECIE ZAUFANIE.

Bank gospodarstwa krajowego otrzymał od światowej firmy budowlancj „Ulen et Co" w Nowym Jorku, po przeprowadzeniu z nią rokowań, ofertę na wykonanie robót (wodociągowych, kanalizacji, rzeźni i t. d.) w miastach polskich, przyczem firma ta zobowiązuje się dostarczyć funduszów na wykonanie tych robót przez objęcie komunalnych obligacji Banku gospodarstwa krajowego na razie na sumę 10 miljonów dolarów. Obligacje byłyby 8% w 20 latach umarzalne i objęte przez firmę „Ulen et Co" po kursie odpowiadającym łącznemu oprocentowaniu wraz z amortyzacją i wszystkimi kosztami około 12% rocznie.

Roboty byłyby wykonywane materjałami i siłami krajowymi, ale na podstawie planów i kosztorysów firmy „Ulen et Co", pod jej kierownictwem.

Na tej podstawie Bank gospodarstwa krajowego porozumie się bezwzłocznie z większemi miastami co do możliwości wykorzystania zaofiarowanego w ten sposób kredytu.

Z czasem, kiedy świat zobaczy rzetelną pracę u nas — sam będzie się wpraszał z pieniądzmi do Polski i to na niższy procent.

---

# Ze świata.

### LIGA NARODÓW.

**O przyjęcie Niemiec do Ligi.** Memorjał niemiecki, wyrażający zastrzeżenia i życzenia Niemiec w kwestji wstąpienia do Ligi Narodów, został przesłany dziś rządom państw reprezentowanych w Radzie Ligi.

Wiadomość o warunkach Niemiec w sprawie wstąpienia do Ligi Narodów, wywołała w szerokich kołach Ligi silne zaniepokojenie.

---

twe, obetnij paznokcie u rąk, aby cię nie zawstydzały! Przy stole, we własnym domu, masz być wesołym; w domu obcym masz siedzieć cicho! Przed jedzeniem nie zapominaj o modlitwie! jedz umiarkowanie! Tysiące pierwej zstąpią od jadła do grobu, nim jeden umrze od głodu! Nie jedz za głośno, bo kto nad miską sapi i mlaska jak dziki prosiak, temu najlepiej poszukać sobie towarzystwa prosiaków". Te same reguły, których w szkole uczono się na pamięć, mówią dalej i przypominają uczniowi, by z rana, przed udaniem się do szkoły, umył swe oblicze i ręce, zaczesał włosy, odmówił ranne modlitwy i „serdecznie" westchnął do Boga. A kiedy wraca ze szkoły, podobnie jak i gdy do niej idzie. by „zachował się po drodze spokojnie. bez krzyku, by nie czynił nikomu szkody, by unikał złych ludzi, gdziekolwiek ich spotka po drodze, a ludzi uczciwych, czy oni bogaci czy biedni zarówno uczcił ukłonem". O jakżeby dziś powinno się wziąć do serca te reguły. Zaprawdę szkoła i dla nauczyciela i dla rodziców i dla dzieci stałaby się „miodową kwiatu słodyczą!"

Oświecała więc szkoła umysły, uszlachetniała serca, dawała społeczeństwu materjał „do Boga i do ludzi". Powie ktoś może, że ich nie było takie wielkie mnóstwo, ale też to nie była szkoła powszechna dzisiejsza, do której wszyscy uczęszczać muszą. Przyjmowano do niej każdego, kto chciał się uczyć i kogo rodzice chcieli posłać, a wiemy, że i dziś „dobrowolców" bardzo mało, czego dowodem nasze nawpół puste szkółki wiejskie. Przyznać to musimy na podstawie historji, że ludek wsi naszych naogół zbytnim zapałem do nauki nie był przejęty i wielkiego nabożeństwa do szkoły i dziś jeszcze nie ma. Ot jak ci średniowieczni rycerze do rzemiosła wojennego się tylko zapalali i na niem swój żywot trawili, tak i on, ludek do zagona, pługa i krowiny jeno przywiązany ślepo, choć nieraz odczuwa, że i na tym zagonie trzeba dziś zwłaszcza pracować umiejętnie, a do tego potrzeba nauki. Ponadto potrzeba zważyć, że były te szkoły u narodów, co świeżo pozyskane zostały z pogaństwa dla chrześcijaństwa i cywilizacji. Jeżeli dziś. po tysiącu lat, tyle jeszcze dzikości i tyle ekscesów, że na zbrodniarzy kryminałów już nie wystarcza, to co mówić o pierwszych setkach lat tego tysiąca! Skłonić tylko głowę z uznaniem przed działalnością Kościoła, który dzięki swym boskim pierwiastkom i środkom tak wspaniale odrodził i duchowo i na polu materjalnem nowopozyskane dla wiary narody.

(Dokończenie nastąpi).

Niemcy domagają się stałego miejsca w Radzie Ligi. W tym wypadku i Polska miejsce to musiałaby otrzymać, gdyż w przeciwnym razie Polska narażona byłaby na stronnicze stanowisko w sprawach Polski. Min. Skrzyński i polska delegacja w Genewie nie próżnuje i odnosi sukcesy za sukcesami.

**FRANCJA.**

**O ambasadę francuską przy Watykanie.** Kardynałowie francuscy wystosowali do Herriota pismo, w którem domagają się utrzymania przy Watykanie ambasady francuskiej, która zapewni cenne poparcie zagranicznej polityce f rancuskiej i rozszerzenie jej wpływów. W dalszym ciągu pismo domaga się poszanowania tradycji i praw Alzacji i Lotaryngji zgodnie z formalnemi przyrzeczeniami, danemi tym krajom po wojnie. W konkluzji pismo zaznacza, że wszyscy katolicy francuscy nie szukając wojny z rządem, jednakże czując się zobowiązanymi do zapewnienia poszanowania swojej wiary i korzystanie z wszelkich ogólnych swobód, przeciwstawią się ewentualnym zarządzeniom rządu, sprzecznym z dążeniami katolików.

Jak już donosiliśmy, premjer Herriot nie jest zbytnio przychylny dla Kościoła i chciał znieść poselstwo francuskie przy Ojcu świętym. Zamiar tej jednak wywołał powszechne oburzenie w sferach katolickich.

**Lotnicy polscy w Paryżu.** Rząd polski zamówił w fabrykach francuskich sześć latawców dla wojska. Po odbiór tych latawców przyjechało do Paryża ośmiu polskich oficerów lotniczych z pułkownikiem Srzednickim na czele. Wyrpóbowali oni już nabyte latawce i odlecieli na nich do Polski. Francuzi bardzo gościnnie przyjęli polskich lotników wojskowych i na każdym kroku okazywali im wielką życzliwość. Urządzono nawet w Paryżu umyślne zgromadzenie i przyjęcie na cześć lotnictwa oplskiego.

**NIEMCY.**

**Wybory w Opolskiem,** które się w ostatnią niedzielę odbyły, wypadły dla Polaków niedobrze. Ogólny udział wyborców był o 20 procent mniejszy, niż podczas wyborów majowych, tylko centrum otrzymało 3 i pół procent mniej, niż podczas wyborów majowych. Celem uniemożliwienia Polakom wykonania prawa wyborczego zmobilizowane zostały oddziały policji, do czego się dzienniki niemieckie przyznają. Stronnictwa utrzymały przy tych wyborach swoje mandaty, tylko komuniści utracili jeden mandat. Polacy tak w pierwszym, jak i w drugim wyborze mandatu nie otrzymali.

**AUSTRJA.**

**Nowa waluta.** Austrjacki minister skarbu Kienbeck zapowiedział, że w niedługim czasie wniesie przedłożenie o wprowadzeniu w Austrji szyllinga, jako jednostki monetarnej, który będzie równy 10.000 austr. koron. Nowa waluta ma być wprowadzona od Nowego Roku 1925.

**LITWA.**

**Siła Polaków w Kownie.** Ze sprawozdania wyniku wyborów do samorządu miasta Kowna wynika, że z 26 list kandydatów największą liczbę głosów otrzymała listha nr. 19 polskiego związku robotniczego „Jedność", oraz lokatorów Polaków. Na listę tę padło 3.460 głosów, uzyskała ona 10 mandatów.

KS. DR. CZUJ.

# Z Pomorza i Kaszubów.

(Ciąg dalszy).

Puck, czy raczej zatoka Pucka, w całości na port wojenny ani handlowy się nie nadaje, a to dlatego, że woda jest za płytka, by mogły statki większej pojemności zajeżdżać, a następnie wybrzeże nie nadaje się na rozbudowę większych rozmiarów i wreszcie — przeszkadza samo miasto, tuż na wodą położone.

A więc gdzieindziej musimy szukać miejsca na port przedewszystkiem handlowy, bo wojenne statki, jakie posiadamy, pomieszczą się w Pucku, a o sprawieniu wielkich okrętów wojennych narazie nie może być mowy.

Tem innem, dogodniejszem miejscem na budowę portu jest Gdynia. Jeszcze przed dwoma laty była to tylko marna osada rybacka, paręset kroków od zatoki rozłożona na bardzo lotnym piasku. Dziś wyrasta tu — t. j. bliżej morza, miasto, jakby różdżką czarodziejską wywołane z ziemi na powierzchnię. Kamienice, wille, domy, pałace i pałacyki powstają jak grzyby po deszczu. Jeszcze na ulicach wiatr zawiewa piaskiem i kurzem, a już po bokach widzisz piękne lub chcące być pięknymi fronty nowiuteńkich budowli.

Jest tu już kilka pensjonatów, hoteli i restauracyj, gdzieby goście mogli mieszkać i wzmacniać siły ciała. Prawie codziennie w okresie kąpielowym słyszysz tu i muzykę wojskową, specjalnie z Torunia lub z Pucka sprowadzoną, by grała na deptaku tuż nad modremi falami Bałtyku w wielkiej muszli, plecami zwróconej ku morzu, by głos szedł na brzeg, a nie topił się w wodzie.

Odkądże Gdynia zaczęła się tak zmieniać? — zapytasz miły Czytelniku. Otóż musisz wiedzieć, że dwie się na to składają przyczyny, a raczej trzy. — Pierwsza to ta, że Polska jest wolna i ma kawałek wybrzeża morskiego; druga przyczyna leży w tem, że budujemy w Gdyni olbrzymi port handlowy, a trzecia, że jest miejscem kąpielowem, do którego zjeżdża mnóstwo ludzi, chcących użyć morskich kąpieli. Jak bowiem wiadomo oddawna, ludzie doszli do przekonania, że woda morska nadaje się bardzo na kąpiel, bo ma w sobie własności kuracyjne. A więc, jeżeli gdzieś nad morzem w dogodnem miejscu znajdzie się nadto kawał piasku, na którym można się wygrzewać do słońca — to miejsce kąpielowe gotowe.

Tak jest właśnie w Gdyni. To też wystarczy przejść się wzdłuż wybrzeża w piękny pogodny dzień letni, by się przekonać, ile tu roi się ludzi, czy to grupami, całemi rodzinami, czy w pojedynkę. Jedni się pluskają w wodzie, drudzy wygrzewają się na piasku, inni powsiadali do łodzi rybackich i zażywają przejażdżki po spokojnej zatoce. Co to za ludzie ci letnicy? A są to ludzie z różnych stron Polski, ci, którzy nieraz przez cały rok oszczędzali trochę grosza z ciężkiej pracy na to, by z dusznego miasta wyrwać się nad morze, tak jak inni pojechali w góry, by odetchnąć świeżem powietrzem i odrestaurować nadwątlone siły. Ludzie ci przybyli tu i po to, by może po raz pierwszy w życiu zobaczyć morze i to swoje morze i nacieszyć się jego widokiem. Widziałem

## HISZPANJA.

**Ofenzywa w Marokku.** Rozpoczęta onegdaj generalna ofenzywa wojsk hiszpańskich w Marokku doprowadziła do częściowych rezultatów. Odzyskano Gourgues, którą to pozycję sztab hiszpański uważa za decydującą dla siebie w okręgu Tetuan.

Tak piszą jedne gazety. Inne jednak donoszą, że ofenzywa się nie powiodła i że wojska hiszpańskie są znowu w kłopocie. Wedle pogłosek, buntownicze szczepy afrykańskie finansują kapitaliści angielscy, którzy chcą opanować tereny naftowe.

# Na marginesie sprawy zjednoczenia i większości.

Kto naprawdę ludowi i Ojczyźnie życzy dobrze, ten pragnie, aby rozbieżne dotąd i zwalczające się, — a tem samem osłabiające stronnictwa ludowe porozumiały się wzajemnie, ustaliły pewne konieczności ludowe i środki zdążające do przeprowadzenia, a po uzgodnieniu albo zlały się w jedno wielkie stronnictwo ludowe, albo przynajmniej podpisały układ, zobowiązujący do pewnych działań i pewnych zaniechań.

My członkowie stronnictwa katolicko-ludowego chcielibyśmy, aby przy zawieraniu takiego układu, czy przy tworzeniu jednego stronnictwa, kierowano się zasadami katolickiemi, pamiętając o tem, że „jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, co ten dom budują".

My chcemy, by lud był zjednoczony, aby przedewszystkiem na nim jako silnym i zdrowym fundamncie oparła się budowa Państwa polskiego, nie chcielibyśmy jednak, aby nastąpiło to z krzywdą innych warstw, które także wchodzą w skład narodu, które także są pożyteczne i mają prawo do bytu i opieki. Źle było za dawnej Polski, że tylko jeden stan t. j. szlachta wyłącznie rządziła nie dopuszczając do udziału we władzy mieszczan i chłopów. Nie mniejszem złem byłoby, gdyby w nowej Polsce chłopi, których jest wprawdzie 70 procent całej ludności wykluczyli resztę społeczeństwa od wszelkiego wpływu na losy Państwa.

„Większość narodowa" utworzona w imię tych zasad rozbiła się dlatego, że była za słabą liczebnie i że żywioł ludowy był tam niezbyt liczny, rozbiła się także dlatego, bo przywódcy bloku nie dotrzymali poczynionych przy zawieraniu paktu obietnic i przyrzeczeń.

Posła Plutę, wybitnego Piastowca, sekretarza premjera bolało to, że obiecano mu wicemarszałkowstwo Sejmu, nawet go już p. Dzendzel tytułował marszałkiem a on czuł, że to nie było szczerzem, bo minister reform rolnych i wicemarszałek Sejmu w jednej osobie Osiecki nie chciał zrezygnować z wicemarszałkowstwa.

Na kolacji u premjera chciał przemówić Pluta i wyjawić co go boli, ale Witos do tego nie dopuścił oświadczając tylko, że wycofa się z rządu, skoro choć jeden jego poseł chłop go opuści.

Nie chcę nikogo bronić, ani potępiać, powiem tylko tyle, że historja i życie nas uczy, że nawet najwięksi mocarze byli tylko ludźmi i maluczcy mają także ambicję, a obrożona duma i ambicja powoduje często nierozważne czyny.

---

w czasie mych przechadzek po wybrzeżu z ks. B. ludzi, siedzących nieruchomo na jakimś pniu lub kamieniu i zapatrzonych w siną dal; zdało mi się, że im dusza ucieknie oczami i szybciej, niż te piękne białe mewy, fruwające nad wodą, poleci w tę dal, stęskniona za czemś wielkiem, nieskończonem i nieograniczonem, jak jest niem do pewnego stopnia to morze. O, bo jak już wspomniałem, morze przyciąga ku sobie — ten przestwór wód, w których przegląda się niebo i z których — jak gdzieindziej z wysokich gór — przebija i tchnie wielkość Boga.

Zapewne że wśród letników są i ludzie bardzo bogaci, wojenni i powojenni dorobkiewicze, którzy rzucają na wszystkie strony pieniędze i robią drożyznę, której biedniejszy znieść nie może. Zapewne trafi się tu znaczna liczba paskarzy, których można poznać po stroju, po pierścieniach na palcach i grubych złotych łańcuchach od zegarków — a wreszcie po cenach, jakie płacą w restauracjach za wyszukane jedzenie i picie.

Co mię pocieszało w Gdyni — to chyba między innemi i to, że żydów prawie nie widziałem, chybaby który był zamaskowany. Społeczeństwo tutejsze broni się przed żydami wszelkiemi siłami — a oni się wciskają jak natrętne muchy, by i z tego miejsca zrobić to, co zrobili z Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa i wszystkich innych naszych miejsc kuracyjnych. Bo wiadomą jest rzeczą, że żyd nahalny, krzykliwy i brudny, choćby był wystrojony, wnosi ze sobą wszędzie, gdzie się znajdzie, zachłanność, wschodni nastrój i zapach cebuli, czy czosnku, który nie każdy znosić może. Oni też — jako że mają pieniądze, płacą wysokie ceny, tak że Polak — jakiś urzędnik, czy profesor, choćby chciał tam pojechać na polecenie lekarza, rady sobie nie da.

Mimo całej szybkości, z jaką powstają domy w Gdyni, jest ich jeszcze stosunkowo niewiele — ale przybywa ich stale. Zauważyłem jednak — nie tylko ja, ale i wielu innych — pewną przykrą rzecz, a mianowicie, że prowadzenie ulic i pozycje domów nie świadczą o jakimś rozumnym i celowym planie tych panów, którzy tam mają władzą. Jeżeli Gdynia ma być w niedalekiej przyszłości miastem, to plan powinien być prowadzony solidnie — domy i ulice powinny być budowane systematycznie — a nie jak dotychczas, gdzie domy i wille stoją tak, jakby się wzajemnie gniewały lub nienawidziły. Czy tam w kierownictwie niema jakiego żyda, nie wiem — ale mówiono mi, że w spółce, sprzedającej place budowlane i materjały, są żydzi i Niemcy, którzy za tanie pieniądze kupili dawne obszary piasku — a teraz odsprzedają go prawie na wagę złota. Taka to polska gospodarka — na którą zresztą Polska od wieków choruje. — Tam, gdzieby mógł swój zrobić dobry interes — robi go obcy, i to taki, którego nic z Polską nie łączy, tylko ten interes, dzięki któremu w krótkim czasie staje się miljonerem.

Wróćmy jednak od tych wesołych i smutnych uwag, a skierujmy nasze kroki w drugą stronę od miejsca kąpielowego, tam gdzie wre i kipi praca, gdzie się wykuwa potęga kupiecka Gdyni, a handlowa Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ale nie mówmy już o przyszłości.

W ostatnich czasach mówią dużo i piszą na temat usiłowań tworzenia napowrót dawnej większości polskiej. Pytałem o to i p. Witosa, a nawet pokazywałem mu odnośną notatkę w „Naprzodzie", czemu p. Witos zaprzeczył.

Jeśliby jednak kto inny myślał o tem lub do tego zdążał, to zdaniem mojem, postępują niektórzy działacze niezręcznie.

Chcąc stworzyć większość narodową powinno się utrzymać to, co pozostało z tej większości po jej rozbiciu, skłonić do powrotu pewną część uczciwszych secesjonistów, a nadto pozyskać nowych zwolenników.

Zgoda dałaby się osiągnąć na punkcie pewnych dalszych ustępstw co do wykonania reformy rolnej ze strony prawicy.

Sam poseł Pluta Andrzej prawdopodobnie ma wątpliwości co do swego kroku, bo spotkawszy mnie niedawno odezwał się temi słowy:

„My wszyscy jesteśmy zbrodniarzami, tworzymy stronnictwa, stronnictwa, stronnictwa!"

Powiedziałem p. Plucie, że rzeczywiście źle zrobił tworząc nowe stronnictwo ludowe i łączące się ze zwolennikami kościoła narodowego. Pomyślałem sobie jednak, że poseł ten uznający swoje błędy stoi na rozdrożu i namyśli się, co dalej począć, czy zawrócić, czy pójść dalej na lewo.

Wyzwolenie zachęca go i jego zwolenników czułymi słowami, by do niego przystąpił, dość przeczytać artykuł wstępny Gazety Ludowej z 17 września b. r. „Zjednoczenie ruchu ludowego".

A tymczasem Piastowcy na wiecach i w prasie prowadzą dalej nieubłaganą przeciw secesjonistom chłopom walkę, a nawet artykuł wstępny ich organu „Woli Ludu" z 31 sierpnia br.: „Źródło biedy i nędzy w Polsce" napisany przez rozważnego posła sędziego Brodackiego nie jest wolny od wycieczek przeciw nim i nazywa ich już wyzwoleńcami. Czy polityka nieubłaganej walki, czy też porozumienia, wzajemnych ustępstw i dotrzymania danego słowa byłaby lepszą i prowadzącą do trwałego zjednoczenia stronnictw ludowych okaże niedaleka przyszłość.

**Poseł Dr. Antoni Matakiewicz.**

# Co pisze lud.

## Brzozowa, pow. Tarnów.

### JAK WIEC LUDOWY POWINIEN WYGLĄDAĆ.

W niedzielę 21 września b. r. po sumie odbył się w Brzozowej pod gołem niebem obok domu gminnnego wielki wiec sprawozdawczy z udziałem posłów katolicko-ludowych księdza Dra Jana Czuja i Dra Antoniego Matakiewicza.

Wiec zagaił miejscowy Proboszcz ks. Ignacy Chmura. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano naczelnika gminy Brzozowa, Jana Cieślę, zaś na sekretarza gospodarza Franciszka Potempę.

Pierwszy złożył wyczerpujące i barwne sprawozdanie z działalności sejmu ks. poseł Dr Czuj, przedstawiając przytem jasno i zrozumiale tworzenie się nowej Polski, ugruntowanie jej bytu, naprawę skarbu i waluty.

Zachęcając obecnych do pracy i zgody zapewnił zgromadzonych, że Stronnictwo Katolicko-Ludowe nie powstało i nie istnieje dla rozbijania stronnictw ludowych, ale dla popierania zdrowej idei katolickiej i ludowej i chętnie będzie współdziałać z tem stronnictwami ludowemi, które owiane są tymsamym duchem nie tylko w swych programach, ale i w czynach.

Poseł Dr Matakiewicz uzupełnił sprawozdanie poprzednika omówieniem spraw podatkowych, wojskowych, ordynacji wyborczej do władz samorządowych i rozmaitych bolączek ludowych.

Nadmienił wreszcie, że i on stał i stoi na gruncie pojednania stronnictw ludowych, współpracy gminy, duchowieństwa i szkoły.

Nad sprawozdaniami tymi rozwinęła się ożywiona dyskusja, w toku której przemawiali włościanie: Wojciech Drogoś, Józef Stępek, Anna Zygadłowa, Józef Oleksyk, Wojciech Wójcik, ten ostatni żaląc się, że socjaliści chcieliby służbę rolną zbuntować, aby ta tylko 8 godzin pracowała dziennie, wreszcie kierownik tutejszej szkoły powszechnej Karol Regiec, wybitny działacz ludowy, dorzucając do dyskusji wiele podniosłych myśli, pełnych troski o dobro Państwa i ludu.

Między innymi interpelował mowca posłów w sprawie pomocy rządowej dla dotkniętych nieurodzajem i zasilenia kas Raiffeisena funduszami rządowymi.

Po wyczerpującej odpowiedzi ze strony posłów na wszystkie poruszone sprawy podziękował posłom za przybycie i sprawozdanie ks. Proboszcz Chmura, zapewniając imieniem obecnych, że żywią do posłów zaufanie. Potwierdziły to powiedzenie żywe oklaski całego zgromadzenia.

**P.**

## Dobrków, ad Pilzno.

### UROCZYSTOŚĆ INSTALACYJNA.

Dnia 14 września b. r. odbyła się u nas piękna uroczystość instalacji Ks. proboszcza Wincentego Prokopka, równocześnie z uroczystością odpustową. Uroczystości tej oczekiwała cała tutejsza parafja od kilku miesięcy, z tem większą niecierpliwością, im bardziej kochamy Ks. proboszcza, który już od roku u nas pracuje gorliwie, a pracował jeszcze dawniej, jako administrator po śmierci Ks. Szablowskiego w czasach bardzo ciężkich.

Uroczystość instalacyjna odbyła się z wielką wspaniałością przy pięknej pogodzie i współudziale duchowieństwa, inteligencji z Pilzna i ludności z całej okolicy. Chorągwie na wysokich słupach powiewające, zwiastowały na wielką odległość wielkie święto w Dobrkowie. Dwie bramy ustrojone, niezliczona ilość kwiatów, wieńców i bukietów, odświetne stroje krakowskie, a przedewszystkiem radość i uciecha, bijąca ze wszystkich twarzy — oto ozdoby tej uroczystości. Uroczystością kierował wicedziekan, Ks. Florjan Moryl z Pilzna. U progu plebanji przemawiał reprezentant młodzieży, dziewczęta niosły długi wieniec z dębowych liści, córka kolatorki na poduszce klucze od kościoła oraz długi szereg dziewczątek do asysty. W kościele przemawiał bardzo pięknie Ks. wicedziekan, a kazanie wygłosił na polu do kilku tysięcy ludzi Ks. poseł Dr. Czuj, przyjaciel Ks. proboszcza. Gdy procesja wracała ku plebanji, przyjmował Ks. proboszcza chlebem i solą młody kolator p. Franciszek Zborzil.

Cała parafja dobrkowska przyczyniła się do urządzenia uroczystości, bo ze wszystkich gmin uwijali się chłopcy i dziewczęta pod kierunkiem starszych, a przedewszystkiem wójtów z p. Mateją na czele. Wielkich starań przy tej sposobności dołożyło nauczycielstwo z parafji, a zwłaszcza p. kierownik szkoły Łącki.

Wszystko odbyło się w jaknajwiększym porządku i wszyscy wracali podniesieni na duchu z błogą nadzieją

w sercu, że nowy, a młody duszpasterz, kochany przez wszystkich będzie dalej pracował tak gorliwie jak dotąd nad naszem duszami. Niech będzie przekonany, że praca jego nad nami nie pójdzie na marne.

**Uczestnik z pod Pilzna.**

## Dobra, k. Limanowej.

### MŁODZIEŻ SIĘ ORGANIZUJE.

Dzień 14 września, poświęcony ku czci Imienia Marji, stał się dniem pamiętnym dla tutejszej parafji. W tym to dniu bowiem za staraniem Ks. kan. i proboszcza Hilarego Kocańdy i Ks. kat. Jagiełki oraz Szanownego Nauczycielstwa zostało założone Stowarzyszenie Młodzieży polskiej. Okolicznościowem kazaniem Ks. Kocańda, który w porywających słowach zachęcił młodzież, aby chętnie i licznie łączyła się w Stowarzyszenia katolickie, gdyż tylko w takiem **Stowarzyszeniu** można służyć dobrze Bogu i Ojczyźnie. Zachęcona młodzież i starsi, po sumie licznie zgromadzili się przed domem Sklepu Kółka rolniczego. Zebranie zagaił Ks. kat. Jagiełko, który w gorących słowach zachęcił wszystkich zgromadzonych, aby w obecnych czasach zepsucia i upadku moralności ratowali młodzież, zakładając Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży. Następnie zabrał głos p. Zdzisław Jeż z Nowego Sącza. okręgowy sekretarz Stowarzyszenia, który w dobitnych słowach wskazał cel i konieczność założenia tego Stowarzyszenia. Po skończonem przemówieniu, zgromadzona młodzież udała się do szkoły, gdzie po krótkiej dyskusji zostało założone Stowarzyszenie Młodzieży polskiej. Wpisało się około 50-ciu druhów, z pośród których wybrano Zarząd, składający się z 8-miu członków. Po dokonaniu wyboru Zarządu na zakończenie druhowie odśpiewali kilka pieśni narodowych. Podniesiona młodzież na duchu opuściła salę szkolną, wdzięczna dla tych, którzy nie skąpili czasu i trudu dla założenia tak wzniosłego Stowarzyszenia.

**Wł. Karaś,** członek zarządu.

## Bochnia.

### ZMIERZCH BOGÓW.

Od dłuższego czasu u nas w powiecie wre. Do tego czasu zdawało się, a przynajmniej tak głosił Kiernik, że cały powiat do niego należy. Ale nareszcie sprzykrzyły się ludziskom zawsze obiecanki i wykręty adwokackie, gdyż zaczynają się od niego coraz bardziej odwracać. Nawet jego dawni zwolennicy i najbliżsi usuwają się od niego. Poznali się na jego obiecankach o reformie rolnej i na ustawie, którą w pierwszym Sejmie sam, jak się chwalił, robił. Ładna ustawa, ale dla adwokata, a nie dla ludu. I obecnie chciał ludność podobną ustawą o reformie rolnej uraczyć.

Obecnie ludność coraz bardziej ciśnie się pod skrzydła Stronnictwa Katolicko-Ludowego i niech się różne Zychy z „Piasta“ nie boją, bo nas nie ubywa, lecz przybywa. Stronnictwo nasze rośnie w siły, a posłowie nasi pracują uczciwie w Sejmie, nie lecą na żadne ochłapy z asekuracji przymusowych, zbieranych z biednego ludu. Najlepszy dowód, nasz organ „Lud Katolicki“ coraz bardziej się rozszerza, a „Piast“ niknie. Pchają ludziom to smarowidło za darmo, a ludzie się śmieją, że dobry papier...

Pchają go za darmo, aby ludzie myśleli, że Kiernik i inni coś robią, ale lud już nie wszystkiemu wierzy, co wydrukowane. Już się lud poznał na bladze, nic też dziwnego, że „Piast“ topnieje, a im prędzej ludu polski opuścisz te szeregi, tem dla ciebie lepiej.

**S. Rachwał,** członek S. K. L.

## Zakliczyn.

### UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERA.

W Zakliczynie nad Dunajcem, w miasteczku położonem w uroczej okolicy Dunajca w Małopolsce, stacja kolejowa Gromnik via Tarnów, odbędzie się dnia 12 października b. r. uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika nagrobka na grobie ś. p. Kazimierza „Kuby“ Bojarskiego, kapitana 1 pułku I. brygady Legjonów polskich, poległego w słynnej bitwie legjonistów w okolicy Łowczówka w r. 1914.

Sokół zakliczyński, którego staraniem pomnik wzniesiony, nadmieniając o tej uroczystości, ma zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. Kolegów ś. p. zmarłego bohatera, wszystkie P. T. Związki Legjonowe, Strzeleckie, Gniazda Sokole i t. p. Towarzystwa, oraz wszystkich Obywateli, którym droga pamięć bohaterskiej drużyny o zamanifestowanie swych uczuć patrjotycznych jak największym udziałem.

Uroczystość rozpoczyna się nabożeństwem o godz. 9-tej rano.

**Wydział Sokoła w Zakliczynie nad Dunajcem.**

## Brzesko.

### MŁODZIEŻ W BRZESKIEM KU PRZYSZŁOŚCI.

W dniach 26 i 27 sierpnia b. r. odbył się w Brzesku kurs organizacyjno-społeczny, urządzony przez Sekretarjat Jen. Zw. Stow. Młodzieży, dla delegatów Stowarzyszeń Młodzieży z powiatu brzeskiego. W kursie wzięło udział 30 druhów z dwunastu Stowarzyszeń. Delegaci wysłuchali referatów o charakterze organizacyjnym, oraz praktycznych referatów z dziedziny pszczelnictwa i sadownictwa. W pierwszy dzień kursu urządziło Stow. z Dębna wesoły wieczorem z przedstawieniem i deklamacjami, zaś w drugi dzień na zakończenie były popisy śpiewu, deklamacji i monologów. Na wyszczególnienie zasługuje kilku druhów, a zwłaszcza druh z Czchowa. Na zakończenie zabierali głos liczni goście, podnosząc znaczenie Stowarzyszeń Młodzieży na polu wychowawczem i życząc „Szczęść Boże“ w dalszej pracy. Uchwalono wkońcu szereg bardzo ważnych rezolucji, poczem nastąpiło pożegnanie się druhów i gości. Druhowie wszyscy rozchodzili się z pieśnią na ustach i w sercu z postanowieniem, że tego ducha, jaki im udzielił się na kursie wpoją w swe Stowarzyszenia.

**Druh Góra Wojciech.**

---

# Dwa Zjazdy.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej, organizacji starej i zasłużonej. Obecnie po wojnie praca w T. S. L. osłabła, mimo to jednak przedstawia się dość pokaźnie. W roku ubiegłym praca T. S. L. zaznaczyła się zwłaszcza we Wschodniej Małopolsce w zakresie budowy nowych szkół i domów ludowych, poparta przez rosnącą w siłę organizację kół, które prócz inteligencji coraz więcej skupiają włościan i robotników.

W 247 kołach T. S. L. skupia się około 15.000 członków, 116 bibljotek, 520 wypożyczalni i czytelni wiejskich, 42 kursów dla analfabetów, 1.935 wykładów i pogadanek, 44 wieców i 14 zjazdów oświatowych. 11 trzydniowych kursów oświatowych, 37 kursów zawodowych, 340 przedstawień amatorskich, 141 zabaw i wieczorków, 257 obchodów narodowych, 288 wycieczek do Krakowa i Lwowa z 9934 uczestnikami. Oto suche cyfry, w których zamyka się bogata treść pracy oświatowej.

Niezwykle poważną akcję rozwinęło T. S. L. w województwach Wschodniej Małopolski, gdzie wyręczając samorządy gminne, rozpoczęto budowę 140 budynków szkolnych, z których 54 oddano już do użytku szkolnego. Koła T. S. L., zwłaszcza we Wsch. Małopolsce, utrzymują 80 ochronek i ogródków dziecięcych, oraz 17 burs i internatów z 687 wychowankami, wśród których jest wiele dzieci polskich, które uciekły z Rosji sowieckiej. Szkól utrzymuje T. S. L. w całości 11, w tem 3 seminarja nauczycielskie, częściowo 37, opiekuje się zaś 122 szkołami.

Praca nad budownictwem polskiej oświaty wzmogła się od czasu wprowadzenia t. zw. daniny oświatowej, którą tworzy stałe opodatkowanie się inteligencji polskiej we Wschodniej Małopolsce na rzecz T. S. L.

Jak widzimy, organizacja to wielka, pożyteczna i warta poparcia. Z obrad ostatniego Zjazdu uderza nas tylko uchwała, domagając się od Zrządu Gł:wnego zajęcia się organizacją młodzieży.

Przecież taka organizacja młodzieży już istnieje. Czyż T. S. L. nie zrobiłoby lepiej, popierając Stowarzyszenia młodzieży, prowadząc w tych związkach robotę oświatową?

Właśnie te Stowarzyszenia urządziły również w ub. niedzielę zjazd diecezjalny. Organizacja ta skupia dziesiątki stowarzyszeń — jest biedna, ale pełna ideałów i wiary w przyszłość i słuszność swego stanowiska. Tę organizację warto też poprzeć. Inaczej będzie wyglądać społeczeństwo polskie, które za młodu przejdzie dobrą szkołę obywatelską w stowarzyszeniach.

Dlatego nie żałujmy pieniędzy — nie żałujmy pomocy dla tych, którzy robią lepszą przyszłość.

**X. Y.**

---

## Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

### a pogorzelcy.

Od Oddziału tarnowskiego Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń otrzymaliśmy następujące pismo:

Gospodarz Jan Feret z Będziemyśla pow. Ropczyce żali się w Nr. 37 „Ludu Katolickiego", iż P. D. U. W. wypłaciła mu małe odszkodowanie za pogorzel domu, przeto podpisany Oddział P. D. U. W. uważa za swój obowiązek dać wyjaśnienie w tej sprawie:

P. Janowi Feretowi spalił się częściowo (a więc nie cały) dom mieszkalny (bez stajni i chlewów) — całe gospodarstwo było ubezpieczone na zł. 350, a nie jak pisał p. Jan Feret na zł. 500, zaś sam dom na zł. 210. Szkodę oszacowała sama Gmina około 50% i spisała protokół, a my wypłaciliśmy pełną sumę odpowiadającą temu procentowi bez żadnych potrąceń.

Dla całokształtu sprawy zaznaczamy, że Gmina Będziemyśl oraz Jan Feret nie zapłacili składki ogniowej ani w roku ubiegłym, ani w roku bieżącym. Okoliczność tę stwierdza sama Zwierzchność Gminna w prośbie o „choćby o skromną zapomogę dla pogorzelca".

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych mimo tego, że składka nie była zapłaconą, dając wyraz swej opiece społecznej, jakoteż chcąc nieść pomoc pogorzelcowi, wypłaciła odszkodowanie. Apel przeto p. [illegible] Fereta do p. Posła Greisa o naprawienie „krzywdy" jest wprost niezrozumiały, zwłaszcza wobec niedopełnienia pierwszego warunku każdego ubezpieczenia, zapłacenia składki.

Gdyby gospodarz p. Jan Feret i Gmina troszczyła się istotnie o ubezpieczenie i korzyści z niego płynące, byłyby przed pogorzelą starały się uregulować wysokość ubezpieczenia do rzeczywistej wartości, oraz zapłacić należną składkę. Tu jednak zachodzi smutny fakt dziwnego pojmowania obowiązków, a to w sposób, by Instytucje wypłacała odszkodowanie i to w możliwie najwyższej wartości, a ubezpieczeni nie płacili wcale składki.

---

# KRONIKA.

### KALENDARZYK TYGODNIOWY:

5. **Niedziela.** Placyda, Marcelego.
6. Poniedziałek. Brunona, Romana.
7. Wtorek. Matki Boskiej Różańcowej.
8. Środa. Brygidy, Symeona.
9. Czwartek. Wincentego, Dyonizego, Ludwika.
10. Piątek. Franciszka Borg.
11. Sobota. Firmina, Aleksandra.
12. **Niedziela.** Maksymiljana.

---

**OD ADMINISTRACJI.** Zaczął się już IV. kwartał. Czas więc uregulować przedpłatę. Zawiadamiamy również P. T. Czytelników, że jak zwykle, tak i w tym roku na żądanie dostarczać będziemy naszym Czytelnikom tanich kalendarzy książkowych i ściennych na rok 1925. Dlatego radzimy wstrzymać się z nabywaniem tychże. Cenę kalendarzy i warunki ich nabycia podamy do wiadomości w najbliższym czasie.

**ZBIÓRKA NA UNIWERSYTET LUBELSKI.** Stosując się do uchwał Zjazdu Biskupów w Częstochowie ogłosił Książę-Biskup Adam Sapieha odezwę w sprawie popierania uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Zbiórka na ten cel odbędzie się we wszystkich kościołach diecezji krakowskiej w drugą niedzielę października.

Administracja naszego pisma chętnie również pośredniczy przy zbieraniu składek.

**KORONACJA.** W miesiącu wrześniu obchodzono z wielką uroczystością 200-letnią rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Sokalu (we wschodniej Małopolsce). Na uroczystość tę przybył umyślnie z Wilna Ks. Biskup Bandurski. — Zaś w Staniątkach, również w Małopolsce, odbyła się 21 września w klasztorze Panien Benedyktynek, odnowionym po zupełnem zniszczeniu przez bombardowanie austrjackie, koronacja starego a sławnego obrazu M. B. Bolesnej. Udział duchowieństwa i wiernych ogromny.

**ZMIANY W ORGANIZACJI KURJI BISKUPIEJ.** Wszystkie sprawy finansowe, tyczące pensji duchowieństwa, zasiłków, fundacji, składek etc. zostały wydzielone z zakresu agend Kancelarji Książęco-Biskupiej, a przekazane Kasie diecezjalnej, do której również przechodzą wszystkie opłaty od pozwoleń, instytucji, dekoracji i t. d. Kasa diecezjalna prowadzi również druk i rozsprzedaż katechizmów (małego i średniego). Skarbnikiem diecezjalnym został mianowany Ks. Stefan Mazanek.

**NOWY BISKUP POLSKI W AMERYCE.** Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ks. proboszcz Wróblewski z Shenandoah, Pa, został zamianowany biskupem i wyjechał w tych dniach do Rzymu.

**PIELGRZYMKA DO RZYMU W ROKU JUBILEUSZOWYM 1925.** Zapowiedziana z końcem lipca b. r. w dziennikach pielgrzymka narodowa z Ich Eminencjami Kardynałami i Ekscelencjami Biskupami na czele, do Rzymu, która wraz z 10-dniowym pobytem w Wiecznem Mieście trwać

będzie około trzy tygodnie, wyjedzie z Polski z końcem kwietnia 1925 r.

Pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Warszawy i oprócz ważniejszych stacyj w kraju zatrzymywać się będzie dłuższy czas w Wiedniu, Padwie, Loreto i Rzymie, a z powrotem we Florencji i Wenecji.

Ceny jazdy, mieszkania, utrzymania przez cały czas pielgrzymki, dojazdów do odleglejszych punktów w Rzymie wyniosą przypuszczalnie dla klasy I-szej 650—700 zł., dla klasy II-giej 500—550 zł., dla klasy III-ciej 350—400 zł.

Ceny ostateczne będą podane później po otrzymaniu dokładnych informacyj od Komitetu Rzymskiego co do przewidywanego już dziś wzrostu drożyzny z okazji Jubileuszu we Włoszech.

Dla pertraktacji z władzami kolejowemi o pociąg pielgrzymkowy, jakoteż dla zarezerwowania w rzymskim Komitecie już obecnie odpowiedniej ilości pomieszczeń dla pielgrzymów polskich. Komitet wykonawczy pielgrzymki musi zawczasu wiedzieć, ilu będzie uczestników pielgrzymki.

Wszyscy zatem, którzy chcą wziąć udział w pielgrzymce, mają do końca października 1924 r., wprost na ręce przewodniczącego Komitetu wykonawczego ks. dra Wojciecha Tomaki w Przemyślu, plac Czackiego 10, zgłosić kartką korespondencyjną swój udział w pielgrzymce, podając dokładnie i wyraźnie imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, pocztę, województwo, diecezję, oraz klasę, którą zamierzają jechać.

O ileby między zgłaszającymi się byli funkcjonarjusze państwowi, zechcą to zaznaczyć w zgłoszeniu, a Komitet wykonawczy pielgrzymki będzie czynił starania u władz o uzyskanie dla nich urlopów.

Dalsze informacje co do terminu i sposobu przesyłania pieniędzy, co do starania się o paszporty i t. d. będą ogłoszone później. **Ks. Dr. Wojciech Tomaka.**

**DROGA KRAKÓW—OJCÓW.** Jak się w kierownictwie budowy drogi Kraków—Ojców informujemy, roboty na tej drodze postępują szybkim krokiem, tak, że zupełne wykończenie budowy nastąpi z początkiem przyszłego roku. Obecnie prowadzone są roboty na jednym z najgorszych odcinków jezdni, a mianowicie na przestrzeni Szyce—Biały Kościół. Odcinek ten długi na 4 km., jest obecnie wykładany kamieniem. Na przestrzeni 6 km. wykończono już zupełnie budowę, wobec czego na najbliższy rok pozostanie do wykończenia naprawa 10 km. drogi, stosunkowo najmniej zniszczonej.

**WKŁADY W BANKACH WZROSŁY 10-KROTNIE.** Według informacji Związku banków, wkłady w bankach prywatnych po dzień 1 lipca, w porównaniu z wkładami na dzień 1 stycznia, wzrosły 10-krotnie. Wzrost przypada na ostatnie miesiące półrocza.

**WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I PSÓW W WARSZAWIE.** Z inicjatywy warszawskiej Centralnej Komisji Hodowli Drobiu ma się odbyć wielki targ-wystawa drobiu, gołębi i psów w Warszawie w dniach 26—28 października b. r. Komitet wystawy zwraca się do wszystkich hodowców, którzy posiadają drób rasowy, rasowe gołębie, króliki i psy, oraz ptactwo ozdobne, by w wystawie tej wzięli udział. Władze wojskowe wysyłają na tę wystawę gołębie pocztowe dla spopularyzowania ich hodowli. Policja państwowa wystawiać będzie psy policyjne.

**ZNIŻKA CEN ZBOŻA** wielkopolskiego, kongresowego, kresowego daje się zauważyć. Jedynie jęczmień trzyma się w cenie.

**PRZYWÓZ MĄKI ZAGRANICZNEJ WOLNY OD CŁA.** Opublikowane zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, zwalniające przywóz z zagranicy mąki żytniej, pszennej i kukurudzianej od cła i zastosowujące 50 procentową zniżkę celną do sprowadzanej z zagranicy bryndzy. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie równocześnie z ustawą o uregulowaniu stosunków celnych, który obowiązywać będzie do dnia 15 października b. r.

**DLACZEGO CUKIER GINIE Z OBIEGU.** Rzekomym powodem zniknięcia z obiegu cukru krystalicznego, a ukazania się cukru kostkowego o 30 gr. droższego na 1 kg., mają być machinacje trustu cukrowego, który przerobił kryształ na kostkę.

**NOWE WYSPY NA BAŁTYKU.** Na morzu Bałtyckiem u wejścia Wisły pod Schiewenhort utworzyły się dwie nowe wyspy. Na skutek ostatniego wezbrania wód wyspy te znacznie się powiększyły, tak, że jedna z nich mierzy 31 a druga 6 hektarów. Rybacy używają tych wysp do przechowywania łodzi i t. d. Celem wykonywania nadzoru i zapobieżenia zatargom, postanowił Senat gdański, wyspy te wziąć w posiadanie i oddał je w zarząd państwowej administracji rybołostwa, która wyspy zasiała owsem nadbrzeżnym oraz na nich wierzby.

**ZAKAZ PRZYJMOWANIA REKRUTÓW I OCHOTNIKÓW WPROST DO FORMACYJ WOJSKOWYCH.** Minist. spraw wojskowych zabroniło kategorycznie przyjmowania rekrutów względnie ochotników wprost do oddziałów i formacyj wojskowych z pominięciem P. K. U. i bez przepisanych dokumentów wojskowych.

**KONIE DLA KAWALERJI POLSKIEJ.** W Wisłoujściu zaczęto wyładowywać z Anglji transport koni irlandzkich, które Ministerstwo Spraw Wojskowych sprowadziło z Anglji dla kawalerji polskiej. Czy te konie nie wypadną cośkolwiek za drogo i czy nie znalazłoby się koni dobrych u siebie w domu?

**DEFRAUDACJA W KRAKOWSKIEJ KASIE SKARBOWEJ.** Edmund Rajchert, zastępca naczelnika Kasy skarbowej w Krakowie, pobrawszy dnia 18 września z kasy 100.000 zł. i kosztowności z depozytów skarbowych, niestwierdzonej dotychczas wartości, zbiegł w niewiadomym kierunku. Istnieje podejrzenie, że Rajchert wyjechał zagranicę prawdopodobnie pod zmienionym nazwiskiem. Rysopis: lat 59, brunet, wysoki, tęgi, twarz okrągła, nieco szpakowaty, wąsy duże w ruchach powolny. Za defraudantem wysłano listy gończe.

**ARESZTOWANIE OLBRZYMIEJ SZAJKI OSZUSTÓW POBOROWYCH.** Od maja policja polityczna w porozumieniu z władzami wojskowemi, prowadziła ścisłe obserwacje nad szeregiem osób podejrzanych o masowe i nielegalne zwalnianie poborowych z wojska. Do dnia dzisiejszego, to jest do zupełnego zlikwidowania bandy, aresztowano 74 osób.

Główną sprężyną całej organizacji zbrodniczej jest pułkownik lekarz Zapłatyński, st. ordynat szpitala Ujazdowskiego. Do niego kierował popisowych niejaki Moritz Fuks, miljonr warszawski, który już za czasów rosyjskich był „specjalistą" od zwalniania poborowych i miał za sobą z powodu tego 10 rozpraw karnych. Jemu pomagał syn. Poza tem wmieszany jest w tą aferę niejaki Dynickiewicz, dawny członek niemieckiej „Feldpolizei". Poza tem aresztowano jeszcze kilkunastu pomniejszych aferzystów poborowych.

Uwalniali oni popisowych czterema sposobami. A to przez sztuczne kaleczenie rąk lub nóg, sprowadzanie głuchoty, ślepoty i fistuły, dalej podstawienie ludzi chorych w miejsce poborowych przez wydawanie fałszywych dokumentów zapóźnionym poborowym, którzy na czas się nie wstawili, a wreszcie przez wystawienie fałszywych dokumentów, stwierdzających o zwolnieniu, na podstawie któ-

rych uchylający się unikali więzienia. Charakterystycznym jest, że szajka ta usiłowała przekupić policję polityczną za setki tysięcy dolarów.

**KORZYŚĆ Z DRZEW OWOCOWYCH PRZY DROGACH PUBLICZNYCH.** Sprzedaż owoców z drogowych drzew owocowych przyniosła powiatom pomorskim znaczne dochody, około **15—20 tysięcy złotych** za jednorazową dzierżawę. Fakt ten powinien zachęcić nie tylko powiaty, lecz i gminy wiejskie do obsadzenia dróg drzewami owocowemi, z których mogą ciągnąć ładne dochody na utrzymanie dróg w porządku.

Przykładem niechaj nam służą Czechosłowacja, Węgry i Niemcy, w których drogi posiadają piękne aleje wyborowych drzew owocowych. Obfitość owoców powoduje ich taniość i istnienie wielu fabryk przetworów owocowych, marmelady, owoców suszonych i t. p., oraz pracę dla wielu osób i podniesienie rodzimego przemysłu.

**ILE ZJADA W SWEM ŻYCIU CZŁOWIEK DŁUGO ŻYJĄCY?** Pewien statystyk obliczył, ile zjadł w swem życiu człowiek 70-letni. Oto imponujące cyfry: 18.000 kilogramów mięsa, 25 tysięcy kg. chleba, 10—15 tys. jaj, 6 tys. kg. ryb, 25 tys. litrów płynów. Uderzająca jest ilość spożytej soli: 1750 kilogramów. Dodajmy do tego jarzyny i owoce, a otrzymamy ilość, na przewiezienie której potrzeba całego pociągu.

Cyfry te na pierwszy rzut oka wydają się nieprawdopodobne. A jednak łatwo je sprawdzić — wziąwszy ołówek i kawałek papieru i zdobywszy się na trochę cierpliwości.

**10 PRZYKAZAŃ DLA NARZECZONEJ.** W Japonji otrzymują dziewczyny w dniu zaślubin od swych matek 10 przykazań, które powinny ściśle przestrzegać w życiu małżeńskiem. Przykazania te, które od wieków przechodzą z pokolenia na pokolenie, brzmią: 1) Z chwilą, kiedy wychodzisz za mąż, nie jesteś już moją córką. Dlatego winnaś rodzicom męża takie samo posłuszeństwo, jakie dotąd oddawałaś ojcu i matce. — 2) Kiedy będziesz zamężną, małżonek twój będzie jedynym twoim panem. Bądź skromną wobec niego. Posłuszeństwo względem męża jest najszlachetniejszą cnotą niewiasty. — 3) Pamiętaj zawsze, że masz być uprzejmą wobec teściowej. — 4) Nie bądź nigdy zazdrosną. Zazdrość zabija miłość męża ku tobie. — 5) Nie wpadaj nigdy w gniew, nawet jeżeli mąż twój zawini względem ciebie. Wysłuchaj cierpliwie jego słowa i mów grzecznie do niego. Nie gadaj zbyt dużo. Nie rozszerzaj niedobrych wieści o sąsiadach. — 6) Nie zwracaj się nigdy do wróżbiarzy. — 7) Bądź oszczędną i sumienną w załatwieniu obowiązków domowych. — 8) Nie mów nigdy o twym własnym majątku w obecności krewnych twojego męża. — 9) Nie dobieraj sobie do towarzystwa zbyt młodych ludzi, chociaż nawet sama jesteś młoda. — 10) Ubieraj się zawsze czysto i skromnie. Nie noś ubrań w zbyt jaskrawych kolorach.

**„MUZYKA I ŚPIEW"** nr. 43 opuścił prasę i zawiera oprócz bogatej treści literackiej nowoczesny utwór kościelny, kompozycji ks. bernad. Rizzi „Tota pulchra". — Jest to jedyne wydawnictwo w Polsce, traktujące o muzyce kościelnej i świeckiej. — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Prenumerata roczna 4 zł.

---

## PODRĘCZNIK DO NAUKI KROJU I BIELIZNY.

Wyszedł z druku w IV-tem wydaniu podręcznik, do nauki kroju bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i pościelowej, opracowany przez p. A. Hubisztową. — Pożyteczne to wydawnictwo, zawierające blisko 300 tablic i rycin, stanowi doskonały przewodnik i samouczek zarówno w szkołach dla nauczycielek i uczenic jak i dla zawodowych pracawnic oraz gospodyń. Książka p. Hubisztowej została polecona do użytku szkolnego przez krajowe władze szkolne.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. — Do nabycia także u autorki: Kraków, Karmelicka 50, I. p.

---

## Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 28—30 zł., żyto 26—27 zł., jęczmień 28—30 zł., owies 22—24 zł., siano 8—10 zł., masło 4—5 zł., jajo 10—12 gr., mleko 20—30 gr.

**CENY BYDŁA WE LWOWIE.**

Płacono za 1 kg. żywej wagi: 65 gr., buhaje 70—80, 60—70 gr., krowy 80—0.90, 70—80, 40 gr., jałownik 65—75, 60—65, 30 gr., cielęta 85—1.15 gr., świnie mięsne 0.00 gr., świnie tuczne 00— gr.

Siano 1 q: 5—9 zł., słoma 4.00—7 zł.

---

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Bogunia**, Tarnawa. Przesłana kwota została wpisana jako zaliczka na rok 1925.

**Wnękowiczowa**, Łukowica. Do końca b. r. dopłacić należy 2 zł.

**NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli:** Ks. Matras, Szczawnica, 20 zł.; Ks Litwin, Kraków 4 zł.; Buchaniec, Wietrzykowice 1 zł.; T. G., Krośnieńko n/D. 2 zł.

---

**Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,**
**Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.**